

Midnight IX: 650

Uciekłem
Przed ciepłym sercem
Ukrywając się
Za porośniętym bluszczem
Kamiennym nagrobkiem

Świtało
Promyk słońca przebił się
Przez korony gałęzi
Odkrywając moją bezbronność
Niczym przedwiecznego Adama

Delikatny głos
Znów wytrysnął w sercu
Niczym życiodajne źródło
Spłynął po kamiennych rzeźbieniach

Słoneczne światło
Zatańczyło na wodzie
Czyniąc skałę podobną
Pięknym minerałom

Czuły ten głos wyszeptał
Z lekkim drżeniem
Swoje niepewne
Epitafium

Zapłakałem gorzko
Wszystkie te diamenty
Straciły swój blask

Północ między 12-4-2018 a 13-4-2018

Utwór ten inspirowany jest myślami o cmentarzu Abney Park, jakie przyszły mi do głowy podczas chodzenia poprzedniego dnia po rabczańskim cmentarzu (obraz bluszczy jest bardzo adekwatny, tak samo jak i jasna pora dnia – tak nietypowa dla mnie, ale pasująca do obrazu cmentarza); jest tu poruszone kilka wątków, ale głównym punktem jest głos, który [tutaj następuje błędne nawiązanie do poprzedniego wiersza] jest głosem Weroniki, śpiewającej w utworze Eintritta. Staje się tym samym przewodnikiem, kojącym serce. Jednak ciąg dalszy jest odzwierciedleniem moich obaw odnośnie jej stanu, który obecnie wydaje się być tragiczny – ale z racji niewiedzy nie potrafię nic określić. Tym samym ukazuję tu pesymistyczną wizję, składając jej jak gdyby dedykację przez cały wiersz. Ma to jednak na celu raczej odrzucenie tego wariantu; by uczynić wiersz tą "złą rzeczywistością alternatywną", i przez to zachować ją w dobrym stanie tutaj. Trzymaj się mocno, drogi bezkoście.

Eintritt "Freelove", Cold Womb Descent "A Liquid Furnace of Elements", Varathron – "The Dark Hills", "Ouroboros Dweller (The Dweller of Barathrum)"